



*Drogi Dzieciątko,
w Chrystusie Bóg ujął świat,
a w nim mieszkać chce serce
swoim domem.*

*Niech doświadczenie Jego miłości
i błiskoci stanie się naszym ciałem,
niech daje pokój, radość i szczęście.*

*Błogosławionych Świąt
Bożego Narodzenia!*



Taki był rok



SIOSTRA MAGDALENA KOZŁOWSKA

ŻEBY LEPIEJ POMAGAĆ. DIECZJA. Na początku roku powołana została rada, której zadaniem jest diagnozowanie kondycji rodzin w diecezji oraz doradzanie biskupom, jak efektywnie przeciwdziałać problemom.

Każda z osób powołanych do rady reprezentuje środowiska kościelne, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na życie religijne i duchowe rodzin. Do rady weszli duchowni, osoby konsekrowane i świeccy z róż-

nych wspólnot działających w diecezji. Ciekawą sprawą jest, że w jej składzie znalazło się sporo mężczyzn. Jest to swoiste zaproszenie bp. Dajczaka do zaangażowania mężczyzn w sprawy rodzinne.



KAROLINA PAWŁOWSKA

HOSPICIUM JUŻ JEST. DARŁOWO. W budowę Domu Hospicyjno-Opiekuńczego Caritas im. Biskupa Czesława Domina w Darłowie włączyli się przedsiębiorcy, samo-

rzędy i osoby prywatne. Wszystko, by jak najszybciej zapełnić białą płamę na mapie opieki hospicyjnej w Darłowie. Udało się! Hospicjum już zapewnia opiekę potrzebującym.

DLA KRÓLOWEJ. GÓRA CHEŁMСКА. Matka Boża z Góry Chełmskiej otrzymała berło. Ten symbol władzy dla swojej Królowej wymodlili członkowie Ruchu Szensztackiego z całej diecezji. Wręczenie Maryi berła zakończyło jubileuszowe świętowanie dwudziestoletniej pracy apostołskiej Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi oraz obecności Ruchu Szensztackiego w diecezji.



KAROLINA PAWŁOWSKA



ARCHIWUM KOMITETU BUDOWY POMNIKA

NASZE NA ZAWSZE. KOSZALIN. Zaczęło się od pomysłu. Żeby znaleźć sposób na stworzenie miejsca pamięci dla rodziców, którzy utracili dzieci przed urodzeniem. Z tego pomysłu wyrosła szeroko zakrojona kampania społeczna „Nasze na zawsze”, której celem było nie tylko zgromadzenie pieniędzy i wybudowanie pomnika dzieci utraconych, ale także wypracowanie rozwiązań prawnych dotyczących pochówku dzieci niezależnie od wieku płodowego i uwrażliwienie społeczeństwa. Efektem kampanii są m.in. pochówki dzieci martwo urodzonych, których szczątki pozostawione zostały w szpitalu, oraz czekająca już tylko na zainstalowanie figura Matki Maryi i Matki Życia.



KAROLINA PAWŁOWSKA

APOSTOŁOWIE PLAŻ. DIECZJA. Zaczynali w kilkanaście osób, w tym roku do ewangelizowania Wybrzeża zgłosiło się ich ponad stu. Wyruszając w drogę, całkowicie zdali się na Opatrzność Bożą. W każdej miejscowości ewangelizatorzy dawali świadectwa na plażach, zapraszali do wspólnej modlitwy i śpiewu, a także do adoracji Najświętszego Sakramentu i wieczornej Eucharystii.



LUDZIE JEZUSA. SKRZATUSZ. Ponad 3 tys. młodych diecezjan powiedziało swoje „tak” Jezusowi i Maryi. To koszalińsko-kołobrzescy „ludzie Jezusa”! Na swoje diecezjalne święto do skrzatuskiego sanktuarium

zjechali się ze wszystkich stron diecezji. W tym roku zastanawiali się nad hasłem „Człowiek Jezusa”. Dzień później, na diecezjalnym odpuszczeniu, u Matki Boskiej Bolesnej, skrzatuskiej Pani, o łaski dla rodzin i diecezji prosili dorośli.



PERŁY POMORZA. ARCHIDIECEZJA.

Kołobrzaska bazylika to jedna z czterech zachodniopomorskich świątyń, które zostały poddane gruntownej renowacji. W ramach tego samego projektu odnowione zostały jeszcze katedry w Koszalinie i Kamieniu Pomorskim oraz szczecińska bazylika pw. św. Jakuba Apostoła. Było to możliwe dzięki wsparciu z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego projektu „Renowacja i konserwacja średniowiecznych katedr Pomorza Zachodniego”. Dołożyły się także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządy i miasta, na których terenie znajdują się świątynie.



WWW.DOBREMEDIA.ORG. Pod koniec maja wystartowali z pierwszą transmisją. Teraz na powyższej witrynie znajdziemy nie tylko informacje z terenu diecezji, reportaże, spotkania z gośćmi, ale także

możemy stać się bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń transmitowanych na żywo. Tworzona przez zapaleńców wolontariuszy Diecezjalna Telewizja Internetowa nabiera wiatru w żagle.



„UBI CARITAS” DLA SIÓSTR. LIPIE. Wspólnota Dzieci Łaski Bożej otrzymała prestiżową nagrodę przyznawaną przez Caritas Polską. Nagrodzona została za działalność

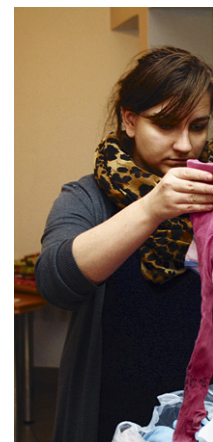
na polu pomocy charytatywnej. W tej kategorii wyróżnienie otrzymała także mieszkanka naszej diecezji pani Leokadia Granat ze Słupska.



PAPIESKIE RELIKWIE. GÓRA CHEŁMSKA.

Po 20 latach od pierwszej wizyty Jan Paweł II powrócił na Górę Chełmską. Teraz już jako błogosławiony. Kropla krwi, którą siostry – kustoszki sanktuarium otrzymały od kard. Stanisława Dziwisza, umieszczona została w relikwiarzu – replice papieskiego krzyża – tuż nad

tabernakulum. Przybywający do sanktuarium Przymierza mają możliwość oddawania czci kropli krwi błogosławionego papieża w liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II oraz szczególne dni związane z papieżem, we wspomnienie dnia jego obecności na Górze Chełmskiej oraz w pierwsze soboty miesiąca.



Choinka to też rar

SZLACHETNA PACZKA W DIECEZJI. –

Dziewczynki dostały lalki Barbie, jedna z nich tak tupiała z radości nogami, że o mało w podłodze dziury nie zrobiła!

– opowiada ze wzruszeniem **Magda Czenko, wolontariuszka z Koszalina.**

tekst i zdjęcia

JUSTYNA TYLMAN

justyna.tylman@gosc.pl

Akcja, która powstała z inicjatywy krakowskiego stowarzyszenia „Wiosna”, od 2001 roku cieszy się coraz większą popularnością. W naszej diecezji wolontariuszy Szlachetnej Paczki można było spotkać w Słupsku, Koszalinie, Kołobrzegu, Darłowie i Szczecinku.

9 nadzwyczajnych kartonów

– Jeszcze kiedy byliśmy narzeczeństwem, planowaliśmy dwójkę albo trójkę dzieci, Bóg dał nam więcej, za co jesteśmy wdzięczni – opowiada Jolanta Szyszka, matka ósemki dzieci. Państwo Szyszkowie mieszkają w Bobolicach. Najstarszy syn ma 16 lat, a najmłodsza córka dopiero dwa latka. Ich trzypokojowe mieszkanie niemal pęka w szwach. – Można powiedzieć, że mamy cztery pokoje, bo jeden pokój przedzieliłiśmy szafą – dodaje pan Piotr. W domu panuje

nieustanny gwar, ale atmosfera jest bardzo rodzinna.

Partycja Gawrońska o akcji Szlachetna Paczka dowiedziała się od koleżanki z klasy. Po zaliczeniu szkolenia i testów sprawdzających wiedzę na temat sposobu działania Paczki przyszedł czas na szukanie potrzebujących rodzin. Wiadomość o rodzinie Szyszków dotarła do niej pocztą pantoflową. – Bez wahania postanowiłam się z nimi skontaktować, a kiedy weszłam do ich domu, poczułam, że to będzie „moja rodzina”, że im właśnie chcę pomóc – mówi. Biegające i bawiące się w domu dzieci, które pokazywały zdjęcia i siadały na kolanach, wywarły na Patrycji ogromne wrażenie. – Ta rodzina pokazała mi, że w życiu pieniądze nie są najważniejsze, ale bliscy, którzy zawsze są obok nas – podkreśla. Pani Jola, choć z wahaniem, zgodziła się przystąpić do akcji, bo mąż nie pracuje i trudno im utrzymać się z jednej pensji. Na wolontariuszkę po wizycie u Szyszków czekały ankiety do wypełnienia i szukanie darczyńcy. Dziewczyna przyznaje, że darczyńca zgłosił się w ostatnim

dniu przeznaczonym na zgłoszenia. Rodzina otrzymała 9 kartonów pełnych produktów spożywczych, chemicznych, zabawek i odzieży. – Przez tyle lat nie byłam taka szczęśliwa jak wtedy, kiedy dostaliśmy te paczki. Widziałam, jak cieszą się dzieci, ale najważniejsze, że zapasów mamy na kolejny miesiąc – opowiada matka. Rodzina nadal utrzymuje kontakt z wolontariuszką, która zapowiada, że w tajemnicy przygotowuje kolejny transport do Bobolic.

To wciąga!

– Na terenie rejonu Słupsk jako lider akcję Szlachetna Paczka prowadzę po raz trzeci – wyjaśnia Magdalena Majkowska. Do udziału w inicjatywie cztery lata temu panią Magdę namówiła koleżanka, który wtedy była liderem. – Brałam udział w akcji jako wolontariuszka, ale już następnego roku pomyślałam, że warto coś takiego kontynuować i angażować w to młodzież – dodaje. Pracuje w Wojewódzkim Zespole Szkół Policealnych i właśnie tam co roku znajduje się centrum Szlachetnej Paczki na rejon słupski. Kiedy przedstawiła młodzieży swój pomysł na udział w akcji, chętni od razu się znaleźli. – Gdy zauważyłam, że jest kilka osób, które łąpią temat, bez wahania zgłosiłam się trzy lata temu na lidera rejonu słupskiego. I tak na dobre zaczęła się moja przygoda ze Szlachetną Paczką – relacjonuje.

Akcja wymaga od lidera i wolontariuszy bardzo dużego zaangażowania, muszą ukończyć

szkolenie e-learningowe, znaleźć rodziny chętne do udziału w akcji, przeprowadzić z nimi ankiety, a następnie wprowadzić je do bazy w komputerze. Jak sama przyznaje, co roku ma chwile zwątpienia, kiedy zarzeka się, że „w tym roku to już ostatni raz”, ale za rok przychodzi znów ta chwila, gdy bez zastanowienia włącza się w akcję. – Kiedy w trakcie finału akcji widzę uśmiech dziecka, gdy otwiera kolejną paczkę, to wiem, że chcę dalej pomagać – mówi. Dla pani Magdy weekend finałowy jest najpiękniejszy w roku. – Wtedy mogę być pomocnikiem świętego Mikołaja. To bardzo przyjemna rola – śmieje się.

Darczyńca na klik

Pomocą Szlachetnej Paczki obejmowane są osoby ubogie, starsze, chore oraz rodzin wielodzietne, a także te borykające się z niepełnosprawnością dzieci. W akcję mogły włączyć się osoby indywidualne, ale też instytucje i firmy, którym łatwiej było sprostać potrzebom zakupu łóżka czy pralki. Darczyńcy mogli wybrać rodzinę poprzez stronę internetową www.szlachetnapaczka.pl. Państwo Jednoralscy z Koszalina o akcji dowiedzieli się z telewizji. – Usłyszałam o Szlachetnej Paczce w wiadomościach i od razu weszłam na stronę internetową akcji – wyjaśnia pani Monika. Szukając rodziny, którą wspomogą, sugerowali się ilością i wiekiem dzieci. Zdecydowali, że będzie to rodzina z czwórką dzieci, z których jedno jest poważnie

**NA ZDJĘCIACH:
Wolontariuszki
do ostatniej
chwili rozdzielały
między „swoje”
rodziny
przyniesione
do magazynu
ubrania, żeby
każdy dostał to,
czego
potrzebuje**

Bracia naszego Boga

Dom parafialny przy kościele św. Kazimierza w Koszalinie w jeden z grudniowych weekendów zamienił się w magazyn Szlachetnej Paczki. – Od rana darczyńcy przywożą paczki, a wolontariusze rozwożą je do rodzin – wyjaśnia zabiegana Arina Tamborska, lider regionu działającego przy I Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie. Dziś uczennica trzeciej klasy, w zeszłym roku zaczynała jako wolontariusz. Szybko okazało się, że i ją Paczka wciągnęła, dlatego podjęła się roli lidera. W mieście zorganizowano dwa regiony, w sumie obdarowano 30 rodzin przy udziale 30 wolontariuszy. – Wyszliśmy z założenia, że na jedną rodzinę powinien przypadać jeden wolontariusz, który będzie mógł się całkowicie zaangażować – tłumaczy Arina. Idea Szlachetnej Paczki bardzo dziewczynie odpowiada, ponieważ jest to konkretna pomoc dla konkretnej rodziny. – Osoba pomagająca widzi, na co przeznaczone są pieniądze, nie jest tak, że wrzuca je do puszeki i one się rozplývają. Idzie do sklepu, sama spełnia konkretne potrzeby, tu nie ma chybionych podarków – przekonuje. Dzięki osobistemu zaangażowaniu two-

rzy się więz między darczyńcą, wolontariuszem a rodziną. – Jeden z darczyńców postanowił skrzyknąć znajomych i w najbliższym czasie chce dodatkowo, poza akcją, odmalować mieszkanie „swojej” rodziny – mówi Magda. W Koszalinie, spontanicznie, do paczek trafiły także choinki, żywa i sztuczna, o które rodziny wcześniej nie prosiły. I właśnie o to przecież w Paczce chodzi: pomoc materialna jest tą iskierką, która wywołuje „pożar życzliwości”, budząc pozytywne emocje, a przede wszystkim nadzieję.

Choć w tym roku udało się odpowiedzieć na oczekiwania wszystkich zgłoszonych rodzin, mogą się zdarzyć sytuacje kryzysowe, kiedy brakuje paczek. – Na to też jesteśmy przygotowani. Prowadzimy akcje charytatywne, które pozwalają nam zebrać dodatkowe pieniądze – wyjaśnia Arina. W tym roku była to m.in. sprzedaż ciastek oraz przedstawienie teatralne w wykonaniu Teatru Lolek. Spektakl „Brat naszego Boga” w reżyserii pallotynki s. Ewy Barłowskiej wystawiony został w koszalińskim

Domku Kata. Sztuka napisana przez młodego Karola Wojtyłę o życiu Adama Chmielowskiego tematyką wpisuje się w ideę Szlachetnej Paczki. – Dzisiaj łatwiej jest dać pieniądze, niż poświęcić swój czas, uśmiech, przebaczenie, zrezygnować ze swoich sukcesów, by komuś pomóc stanąć na nogi – tłumaczy s. Ewa. Dochód ze sprzedaży biletów został przeznaczony na zakup „szlachetnych paczek”. Mariusz i Anna Dudzisowie potrafili swój czas poświęcić, żeby spełnić potrzeby jednej z koszalińskich rodzin. Opieką otoczyli matkę samotnie wychowującą dzieci, których ojciec zginął w wypadku. Po prezenty, z listą, wybrali się wspólnie. – W akcji podoba nam się to, że wiemy, na co przeznaczamy pieniądze, i że nasza paczka trafi do konkretnej osoby – podkreślają. Państwo Dudzisowie mają dwojkę dzieci, Michalinę i Bartłomieja. – Córka bardzo się przejęła tym, że inni mogą nie mieć świąt i była gotowa oddać wszystkie swoje rzeczy – mówi pani Anna. – Nie wiemy, co nas czeka w przyszłości, teraz mamy się dobrze, bo oboje pracujemy, ale są różne sytuacje losowe – dodaje pan Mariusz.

chore. – Często przebywają z maluchem w szpitalu i większość dochodów tej rodziny pochłania leczenie – tłumaczy pan Piotr. Jak sami przyznają, starali się jak najlepiej spełnić potrzeby przede wszystkim dzieci, które prosiły o zabawki, gry, klocki. Państwo Jednoralscy uważają, że ofiarowanie rodzinie pieniędzy nie byłoby tak skuteczną formą pomocy. – Wiem z doświadczenia, że zawsze znajdzie się coś, na co można wydać pieniądze, i nie zawsze są to najpotrzebniejsze sprawunki – mówi pani Monika. Nie zdecydowali się uczestniczyć osobiście w przekazaniu swojej „szlachetnej paczki” rodzinie. – Nie robimy tego dla poklasku, my mamy świadomość, że pomogliśmy, to wystarczy – mówią.

Darczyńcom naszej diecezji udało się sprostać wszystkim, nawet tym największym, potrzebom. Najwięcej, bo aż 43 rodziny, otrzymały paczki w Słupsku.

Państwo Jednoralscy włączyli się w Szlachetną Paczkę całą rodziną. – Syn sam nosił do pudełka swoje zabawki, którymi się już nie bawi, a które są w świetnym stanie i których szkoda wyrzucać – opowiada pani Monika



Akcja w szczecińskim przedszkolu

Brokat i dobre chęci

– Kartka, którą Julka sama zrobiła, poleciała do Anglii, do chrzestnej.

Dla córki to ogromne wyróżnienie – mówi Joanna Zienkiewicz.

Jak przyznaje pomysłodawczyni Ewa Kulikowska, pomysł na świąteczną akcję sprzedaży kartek w szczecińskim przedszkolu „Krasnoludek” zrodził się spontanicznie.

Mikołajowi krasnale

Pierwsza edycja akcji odbyła się trzy lata temu. W tym roku po raz pierwszy na kiermasz mógł przyjść każdy mieszkaniec Szczecinka, nie tylko rodzice przedszkolaków. – Rozwiesiliśmy plakaty na ulicach, bo chcieliśmy dotrzeć do jak najszerszego grona chętnych – zaznacza nauczycielka.

Na dwa dni hol szczecińskiego przedszkola zamienił się w kolorowy kiermasz świątecznych kartek, zrobionych przez dzieci z drobną pomocą nauczycielek. Wspólnymi siłami udało się wykonać ponad 400 kartek. – To największa liczba jak do tej pory, z roku na rok idzie nam coraz lepiej – mówi z uśmiechem Ewa Kulikowska. Dzieci zaczęły robić kartki już w październiku. Każdy przedszkolak z domu przyniósł, co miał: brokat, koraliki, wstążeczki, wszystko, co mogło sprawić, że świąteczna kartka będzie wyjątkowa. Ale podstawowe materiały ufundowali rodzice i dyrekcja przedszkola. – W akcję włączali się

też życzliwi ludzie, np. właściciel drukarni, który wykonał ksero niezbędnych elementów – dodaje pani Ewa.

Gotowe kartki zachwyciłyby niejednego. Kolorowe, wyjątkowe, niepowtarzalne, ręcznie wykonane. Przedszkolaki same decydowały, jak będą wyglądać ich kartki. – Nam, nauczycielom zdawało się, że kartkę można jeszcze ozdobić jakimś elementem, ale maluch, który ją robił przekonywał, że tak ma wyglądać i nie chce żadnych ulepszeń – tłumaczy nauczycielka.

Każda wykonana przez przedszkolaka kartka została podpisana, żeby rodzic mógł ją kupić.

Choć co roku dzieci robią coraz więcej kartek, wszystkie znajdują nabywców.

Na hospicjum

Dla Julki, wnuczki pani Agaty, ręczne wykonanie kartki świątecznej było nie lada wyzwaniem, ale z dumą przyznaje, że udało jej się zrobić aż trzy. Dziewczyna chce je wysłać do babci i prababci.

Dochód ze sprzedaży świątecznych kartek zostanie w całości przeznaczony na szczytny cel. – Zbieramy na hospicjum w Szczecinku – mówi rezerolucnie Zosia i zaraz zaczyna opowiadać, jaką kartkę przygotowała. – Moja

jest żółta, na górze są gwiazdki i srebrny napis – wyjaśnia. Joanna Nowak, mama Zosi jest dumna z osiągnięć córki. – To istotne, by dzieci od najmłodszych lat uczestniczyły w takich akcjach społecznych i rozumiały, że trzeba pomagać – podkreśla mama Zosi.

Pani Agata przyszła odebrać z przedszkola wnuczkę. Kupiła trzy świąteczne kartki. Wnuczka wcale nie musiała namawiać babci na zakupy, bo pani Agata wie, po co przedszkole organizuje kiermasz. – Dziś dzieci wychowują się przy komputerach. Trzeba je uwrażliwić, że pomaganie innym jest ważne – mówi pani Derzowska. **Justyna Tylman**



Każdy mógł kupić kartkę, wybrać jedną z wielu przygotowanych wersji życzeń świątecznych, a nawet kolor koperty. Chętnych nie brakowało

zaproszenie**Koncerty na wiele głosów**

Chór Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego z Poznania po raz czwarty spotka się na początku nowego

pod patronatem „Gościa”

roku z mieszkańcami naszej diecezji. Śpiewaków pod przewodnictwem dyrygenta Przemysława Pałki można będzie posłuchać już 7 stycznia

w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Białogardzie o godz. 17. Jeszcze tego samego dnia o godz. 19.30 muzycy zaśpiewają w kościele MB Wspomożenia Wiernych w Tychowie. Nazajutrz, 8 stycznia chór wystąpi o 10.30

w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie. Tournée zakończy popis w Darłowie w Kościele MB Częstochowskiej o godz. 17.30. Na wszystkie koncerty wstęp wolny. Zapraszamy.

Justyna Tylman

Co znaleźli konserwatorzy podczas remontu koszalińskiej świątyni?

Tajemnice zamknięte w kuli

– Przypuszczaliśmy, że w kuli umieszczonej na katedralnej wieży coś będzie, ale **nie spodziewaliśmy się tego, co znaleźliśmy podczas robót budowlano-konserwatorskich** – wyjaśnia Zbigniew Kocur, inspektor nadzoru remontu koszalińskiej katedry.

Prace remontowe prowadzone w katedrze rozpoczęły się w 2008 roku i podzielone zostały na dwa etapy. Pierwszy, już się zakończył, zakładał m.in. renowację murów, przełożenie witraży i zagospodarowanie terenu przed kościołem. Drugi etap, jeszcze trwający, przyniósł odkrycie, którego wartość liczy się w wiekach.

Kiedy papieżem w Rzymie był Benedykt XVI...

Koszalińska katedra, zbudowana w pierwszej połowie XIV wieku, nadal potrafi zaskoczyć pamiątkami z przeszłości ukrytymi w różnych zakątkach budowli. – Tradycja umieszczania w kuli na szczycie wieży kościelnej tablic z informacjami o aktualnej sytuacji politycznej, kościelnej, historycznej państwa, królestwa bądź księstwa liczy sobie kilkaset lat i nie jest niczym nowym – tłumaczy pan Zbigniew.

W koszalińskiej katedrze, w czasie dobiegającego już końca remontu hełmu wieży, także odnaleziono listy od przodków. W kuli odkryte zostały dwie płyty, formatem przypominające kartkę A4, z wyrytymi napisami. Jeden po łacinie, drugi w języku niemieckim. Oba zawierają informacje o tym, kiedy i w jakim zakresie dokonano



remontu kościoła, kto był wykonawcą oraz kto sprawował najważniejsze urzędy w kraju i Kościele.

Starsza tablica jest miedziana i połączona, pochodzi z remontu w 1635 roku, drugą dołożono do kuli w 1925 roku. Znajdowały się w niej także monety niemieckie z lat 1923–25. – Katedra była remontowana więcej niż dwa razy, co sugeruje Johann Wendland, koszaliński kronikarz. Z jego zapisków wynika, że w kuli zamkniętych było więcej rzeczy, jednak ze względu na nietrwałość materiału, najprawdopodobniej zostały usunięte ze zbioru w czasie jednego z wcześniejszych remontów – wyjaśnia inspektor.

... w roku beatyfikacji Jana Pawła II

Zaraz po otwarciu kuli na początku sierpnia tego roku tablice oraz miedziana koperta, w któ-

rej się znajdowały, zostały przekazane do renowacji w toruńskiej Pracowni Konserwacji Zabytków, skąd wróciły we wrześniu. Odnowione tablice nie trafiły do muzeum, ale z powrotem na wieżę kościelną. – Dodaliśmy nową tablicę, zawierającą informację m.in. o tym, kto jest papieżem, prezydentem kraju oraz biskupem naszej diecezji, a także o pracach wykonanych w czasie remontu – tłumaczy ks. Antoni Tofil, proboszcz parafii katedralnej w Koszalinie.

Nowa płyta, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich, jest mosiężna i grawerowana laserowo. – To z myślą o przyszłych pokoleniach. Mimo upływu lat napisy będą nadal widoczne i dostarczą potomnym informacji, tak jak nam dwie znalezione na wieży

Dokumenty, monety oraz medale schowane na szczycie katedry będą niespodzianką dla przyszłych pokoleń

tabliczki – dodaje proboszcz. Oprócz trzeciej tablicy do kopuły trafiły wszystkie znajdujące się w obiegu monety, a także srebrne, ofiarowane przez parafian monety z beatyfikacji Jana Pawła II. Prezydent miasta przekazał me-

dal „Za zasługi dla Koszalina”, a także uchwały Rady Miejskiej dotyczące dotacji na renowację kościoła zapisane na płycie CD oraz na pendrivie. Zbigniew Kocur nie wierzy jednak, by nasi potomkowie odczytali te informacje. – Kula znajduje się na wysokości osiemnastego piętra, wahania temperatury i duża wilgotność powietrza nie pozwolą przetrwać próby czasu tym nowoczesnym nośnikom danych – tłumaczy z przekonaniem inspektor.

Justyna Tylman

400 fotografii, kilkadziesiąt kopii dokumentów, a także oryginalną mitrę i sutannę z ingresu bp. Ignacego Jeża – to wszystko można obejrzeć na najnowszej wystawie Instytutu Pamięci Narodowej w Koszalinie.

Ekspozycja prezentuje oficjalny nurt partyjno-administracyjny życia miasta, które w latach 1950–1976 przeżywało szybki rozwój jako stolica województwa, ale i nurt „podskórny”. Ten drugi związany jest z pracą operacyjną służb bezpieczeństwa, które systematycznie inwigilowały mieszkańców.

Wystawa ma charakter multimedialny. Zwiedzający mogą obejrzeć 26 kopii archiwalnych gazet i wysłuchać 2,5 godziny historycznych nagrań.

Specjalne miejsce na wystawie zajmuje Kościół lokalny i po-

Po raz siódmy wychowankowie nieżyjącego już jastrowskiego kapłana zaprosili ministrantów z diecezji do udziału w memoriale sportowym, poświęconym pamięci duszpasterza.

Spod skrzydeł śp. ks. Antoniego Czernuszewicza wyszło z Jastrowia ośmiu kapłanów. Teraz to, czego ich uczył, przekazują dalej swoim wychowankom, także przez zachętę do grania w piłkę nożną.

– Ks. Antoni, choć sam w piłkę nie grał, często zapędzał nas na boisko. I powtarzał nam zawsze, że musimy kształtować swój charakter i w życiu grać fair play – mówi ks. Marcin Wolanin i ks. Jacek Dziadosz.

Zanim jednak zaczęli rozgrywać, ministranci najpierw uczestniczyli we Mszy św. i złożyli kwiaty na grobie ks. Antoniego. W przerwach między meczami mogli uczestniczyć w miniwykładach o uzależnieniach od alkoholu, narkotyków, dopalaczy.

Ryszard Ludewicz, pracownik ośrodka kultury, instruktor sportu,

Koszalin – historia nie tak odległa

Okiem bezpieki

wstanie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. – Powstanie diecezji było w latach 70. najważniejszym wydarzeniem w Koszalinie, które zmieniło wiele w mieście i w sytuacji ludzi wierzących. Pokażemy nie tylko oficjalne zdjęcia z ingresu bp. Jeża, które są własnością muzeum, ale także zdjęcia operacyjne – wyjaśnia Edyta Wnuk z koszalińskiej delegatury IPN, która razem z Danutą Szewczyk z koszalińskiego Muzeum przygotowała wystawę.

Przygotowania SB do rozpracowywania Kościoła lokalnego zaczęły się od plotek na temat powołania diecezji, a potem od ustalenia siedziby kurii biskupiej, by, jak to wówczas nazywano, „lokal rozpracować technicznie”, a więc podłączyć podsłuchy pokojowe i telefoniczne oraz umożliwić sobie wszelkie formy obserwacji i rejestracji tych działań. Po roku 1972 r. Wydział IV, który zajmował się inwigilacją Kościoła, został rozbudowany. – O ile na zdjęciach oficjalnych z ingre-

su ważni byli członkowie episkopatu, bp Ignacy Jeż i trochę tłum, to na zdjęciach operacyjnych ważny jest przede wszystkim tłum. To służyło temu, żeby potem ustalić tożsamość uczestników ingresu, a tym samym wyłowić osoby, które wtedy nazywano „fanatycznymi religijnymi” lub „klerykami”, szczególnie w gronie osób zajmujących stanowiska kierownicze w instytucjach społecznych i gospodarczych – dodaje współautorka wystawy.

Na wystawie prezentowana jest też lista ok. 200 osób objętych specjalnym nadzorem SB podczas Centralnych Dożynek w 1975 r., kiedy to Koszalin odwiedził Edward Gierek.

Sporą ekspozycję stanowią zdjęcia i dokumenty dotyczące prób ucieczek z PRL drogą morską. Na wystawie jest także dział poświęcony niemieckiej i ukraińskiej mniejszości narodowej. Zgromadzone na wystawie materiały pochodzą ze zbiorów Muzeum w Koszalinie, szczecińskiego Od-



KAROLINA PAWŁOWSKA

Powołanie diecezji w Koszalinie i ingres bp. Jeża dały bezpiece sygnał do intensywniejszych działań

działu IPN, Archiwum Państwowego w Koszalinie, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej oraz Muzeum Bornholmu.

Karolina Pawłowska

Turniej piłkarski w Jastrowiu

Ksiądz Antoni na pewno im kibicował



KAROLINA PAWŁOWSKA

Zwycięska ekipa z „białego” kościoła z ks. Marcinem Gajowniczym

nie zastanawiał się ani chwili, kiedy poproszono go o współpracę przy organizowaniu zawodów. Bo sport to świetny sposób na wychowywanie młodych ludzi, a także możliwość upamiętnienia ważnego dla Jastrowia człowieka. – Takie coroczne

wspomnienie pozwala nam nie zapomnieć o ks. Antonim, „dobrej duszy” tego miasta. Dla wszystkich miał czas, z każdym umiał znaleźć wspólny język – wyjaśnia. Jeden z synów pana Ryszarda także jest wychowankiem ks. Antoniego i przy nim służył przy

ołtarzu, drugi – reprezentował ministrancką drużynę jastrowskich na boisku.

Najlepsi znów okazali się gospodarze, czyli ministranci ze św. Michała. Drugie miejsce zajęli chłopcy ze Sławna, na trzecim zaś uplasowała się reprezentacja z Miastka. Do Miastka pojechał także z Kacprem Kowalskim tytuł króla strzelców. Najlepszym bramkarzem uznano Jana Koprowskiego, reprezentanta Bursy Katolickiej ze Szczecinka, która debiutowała w rozgrywkach.

Kulminacją imprezy był pojedynek jastrowskich nauczycieli z drużyną księży. Po ubiegłorocznej porażce nauczyciele wzięli ostry odwet na duszpasterzach, strzelając im 10 goli. Jedyne goli dla księży zdobył ks. Tomasz Szewczyk, ratując nieco honor drużyny diecezjalnej.

Karolina Pawłowska